DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii, Historyi i Lingwistyce

wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO

członka kom. arch. Akad. Umiej.

T. II. — Nr. 3.

1 Luty 1879.

KRAKÓW.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1879.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

WYROBY CERAMICZNE

(Ciąg dalszy)

przez

T. Ziemięckiego.

Symbole na pieczątkach z Pilina lub z palafitu Bourget w Sabaudyi, jakotéż krążki gliniane — fusajole z niemi lub bez nich, z rumowisk Troi — nie są faktami odosobnionemi. We wszystkich niemal palafitach i w większéj liczbie grobowców i grodzisk [94]), znajdywano wielką liczbę zagadkowych tych okazów, którym najdziwaczniejsze dotychczas przypisywano znaczenie. Jedni chcieli w nich (fusajolach) widziéć ciężarki do pławienia sieci, drudzy kółka od wrzecion, trzeci jakoby paciorki naszyjników. P. Gozzadini wreszcie który 169 sztuk krążków tych w jeduém cmentarzysku z Villanova odkrył — wychodząc ze swego punktu zapatrywania, że grobowce te są pozostałością po Etruskach, i przypisując im widocznie użycie długich i wolno puszczanych na sposób rzymski, tog, tunik, chlamyd i t. p. uważa je za ciężarki posługujące do piękniejszego drapowania się téj odzieży — za tak zwane przez autorów starożytnych *clavi*. Lecz żadne z tych przypuszczeń nie zdaje się nam uzasadnio-

---

94) U nas np. w Łęgonicach, Pawłowicach, w grodziskach wschodniéj Galicyi, (Akad. Umiej.) W Darzau Hostmann znalazł ich sztuk 25. Muzeum prowincyonalne Hanowerskie liczy je na setki; toż samo inne muzea Niemiec, Wrocławia, Pragi, St. Germain-en-Laye. Największą ich jednakże liczbę znajdywano w palafitach szwajcarskich, jeź. Bourget (Rabut l. c.), terramarach Włoskich. W saméj stacyi palafitowéj w Moeringen do 400 exemplarzy krążków tych znaleziono; niektóre z nich pięknie są ornamentowane, dwa z nich kształtami i rysunkiem przedstawiają dwa małe niedźwiadki (VII *Rapport sur les établissements lacustres* pl. XII, fig. 4, 8). Giov. Cappi w dziele swojém: *Monografia ed Iconografia della terramara di Gorzano*. Modena 1871, p. 71—84 podaje szczegółowy opis 217 krążków, różnemi łacińskiemi nazwami przez niego opatrzonych. Gozzadini odkrył ich 169 sztuk w cmentarzysku w Villanova. Licznie także natrafiał na nie hr. Uwarow w grobowcach „Meriów" (Tab. IX). Prof. Grewingk (Das Steinalter der Ostseeprovincen etc. Dorpat 1865 str. 29, 30) i hr. Konst. Tyszkiewicz (l. c. str. 180 i 181) opisują nam krążki podobne z kamienia w prowincyach Nadbaltyckich i Litwie znajdywane.

ném. Dla ciężarków od sieci lub kółek od wrzecion nie zadawanoby sobie trudu ozdabiania ich często wytwornemi linearnemi i symbolicznemi ozdobami, — z drugiéj strony, jak wielką konsumpcyą lnu przypuszczać by należało, aby zdać sobie sprawę z tak niezliczonéj liczby tych krążków; jakiż byłby zresztą cel ich w grobowcach? Wielkość ich niekiedy znaczna, mianowicie palafitowych, nie dozwala przypuszczać aby nanizane na sznur mogły służyć za naszyjniki. Fakt który zdaje się niepotrzebuje już udowadniania, że cmentarzysko z Villanova, podobnież jak z Albano, Marino, Narni, Valentano i t. p. nie są etruskiego ale przedetruskiego pochodzenia — oraz brak wszelkich danych aby ludzie téj epoki mieli używać pięknie drapujących się tog, chlamyd i t. p. a do tego celu używać krążków znacznéj nieraz wielkości, pokrytych symbolicznemi znakami, stanowczo wyklucza przypuszczenie Gozzadiniego.

Aby ich znaczenie z większém prawdopodobieństwem odgadnąć, musimy się tu dłużéj nieco zatrzymać. Krążki te z gliny najczęściéj dobrze wypalonéj, koloru szarego, brunatnego lub czarnego, także z kamienia — mają zwykle formę koniczną, kulistą, lub są kształtu żołędzi; wysokość ich wynosi od 6 do 28 mmtr., są przewiercone przez całą swą długość, i najczęściéj mają z jednego końca koliste dość wyraźne zagłębienie. Mimo to, nader często trafiają się jak w Darzau (Tab. XI, fig. 19, 20), Meklemburgii, Troi [95]) i w. in. miejscach [96]), krążki płaskie, koliste, których ornamentacya przypomina sprychy kół schodzące się jak promienie w środkowym otworze; to daje nam klucz do rozwiązania ich zagadki. Krążki te widocznie przypominają nam koła, będące jak wiadomo wyobrażeniem toczącego się po firmamencie słońca. Z równą stanowczością można to powiedzieć o formach kulistych, półkulistych, a nawet wrzecionowatych;

---

[95]) Dr. H. Schliemann: Trojanische Alterthümer, p. 92, 108, 142, 149, 158, 169 i fig.

[96]) Płaskie podobne krążki znajdywano w palafitach i terramarach jak np. z Castione (Keller V Pfalb. Ber. Taf. III, fig. 22), także w grobowcach Frankonii (Muzeum centr. w Moguncyi), w grobowcu z Spretlingen pod Bingen, w grobie kobiecym z pod Knigston Down w Anglii (Roach Smith: Invent. sep. p. 69). W Meklemburgu luźno w różnych miejscach znaleziono 5 krążków płaskich z piaskowca, zupełnie podobnych do Nr. 20 z Darzau (cyt. u Hostmanna). W Skandynawii (Nilsson: Das Steinalter etc.) obok różnego kształtu krążków wypukłych, fugowanych, cylindrycznych i płaskich, z piaskowca, bursztynu, nawet kości (Tab. IX, fig. 192—200), zasługuje na uwagę krążek kościany (fig. 200) z ornamentacyą krzyża czyli czterech sprych koła i kółek koncentrycznie ułożonych, oraz krążek z kamienia, płaski, koncentrycznemi kołami ornamentowany (Tab. XVI, fig. 270). W Halstadzie znaleziono krążek gliniany w formie krzyża, z wyrytym krzyżem pośrodku o czterech punktach wśród ramion (Tab. XVIII, fig. 6 a).

krążki te puszczone w ruch w rodzaju bąków dziecinnych na osi przez ich otwór przechodzącéj, uprzytomniają nam bieg wirowy i postępowy ciał niebieskich w przestrzeni. Jeśli weźmiemy w rachunek istotnie zdumiewająco podniosłe pojęcia o układzie wszechświata, które jak zobaczymy niżéj, były jedną z najcharakterystyczniejszych cech kasty kapłańskiéj téj cywilizacyi, podobnież jak i pierwotnych Chaldeów — nic więc nie stoi na przeszkodzie przyjęciu, aby krążki te były symbolami i wyobrażeniami tychże ciał. Ornamentacya staranna i symbole nader często na nich umieszczone, potwierdzają tylko to zapatrywanie. Widzieliśmy wyżéj że krążki z rumowisk Troi noszą najczęściéj emblemata, bardzo niekiedy skomplikowane, a mające najbliższy związek z kultem słonecznym i innych ciał niebieskich. Oprócz svastiki, krzyży w kołach i z kołami, współśrodkowych kół, słońc promienistych, gwiazd, róż mystycznych czyli lotusu — w najrozmaitszych kombinacyach, widzimy między innemi i drzewo życiodawcze Sômy w koło słońca kilkakrotnie umieszczone, a według tradycyi hindusów rosnące w niebiosach, wydzielające życiodawczy płyn Amritę (Ambrosię) i strzeżone przez straszliwych Gandharvasów [97]. Symbol ten powtarza się we wszystkich pierwotnych aryjskich podaniach, tak hinduskich jak i zendskich, oraz na tak zwanych monetach galijskich w całéj Europie niemal rozpowszechnionych. Widzimy tam jeszcze w około słońc i wyobrażenia zwierzęce (p. 75, 90, 91 i fig.) które nic innego jak tylko zodyak niebieski zdają się przedstawiać. Na szczególniejszą uwagę zasługują kule gliniane w głębokości 5 mtr. przez Schliemanna znalezione [98]. Na jednéj z nich, na powierzchni podzielonéj linijami na osiem części, widzimy w jednym przedziale słońce o dziesięciu promieniach, z których cztéry tylko proste, reszta zdaje się w symbolach atrybuty słońca przedstawiać. Jeden promień jest w postaci błyskawicy, drugi w postaci wężykowatéj, trzeci trójki, inne drogowskazów lub haczyków od wędek, a raczéj może kryża i strzałek. Obok słońca jest umieszczona gwiazda; inne działy wypełniają niemal wszystkie wyżéj wymienione symbole. Druga kula pokrytą jest wyobrażeniem słońca otoczonego promieńmi, gwiazdami i swastikami; inne pokryte półksiężycami, gwiazdami i znakami do greckiéj litery Rho podobnemi. Że krążki te wistocie opatrzone były osiami, potwierdzają to nietylko drewniane sztabki w nich, tak w palafitach jak i grobowcach znajdywane, a za należące do wrzecion dotychczas uważa-

[97]) Adalbert Kuhn: Herabkunft des Feuers. — Emile Burnouf i Max Müller l. c. — Fr. Windischmann: Abhandlungen der k. bayerischen Akademie der Wissenschaften, 1846, p. 127. — Julius Braun: Geschichte der Kunst, II, 380. — Schliemann: Trojanische Alterthümer, p. 73 i inne.

[98]) PP. 120, 121, Tab. XIV, Nr. 450, 451; także pp. 228, 229, 251, 279, Tab. 164.

ne — ale w Mykenie, obok licznych najprostszych glinianych i kamiennych krążków, zupełnie do naszych północnych podobnych (p. 21, 85), obok krążka z złotéj blaszki, dętego i z dwóch połów spojonego, który w żaden sposób za ciężarek do czegokolwiek użyty być nie mógł (p. 307), i licznych kul z bursztynu przewierconych, znacznéj niektóre wielkości, a przez Schliemanna za niewiadomego użytku uważanych — lub ze szkła (p. 136), które ze względu na ich sztabki miedziane, proste, mogły nie należéć do naszyjnika — Schliemann w trzecim grobowcu (p. 231, fig. 307, 308) natrafił na zagadkowe nader dla niego kule z pięknie polerowanego kryształu górnego, z których jedna, pełna, zawierała w otworze długi kawałek metalu, prawdopodobnie bronzu lub srebra wyzłacanego, druga zaś wydrążona i z szerokim otworem z jednéj strony, wewnątrz jest żywemi białemi i czerwonemi kolorami zabarwiona. W obu tych kulach jak i w złotéj wyżéj wspomnianéj, widzimy z szlachetniejszego jedynie materyału wyrobiony ten sam symboliczny przyrząd. Dodać tu możemy, że krążki te niektóre pokryte znakami, mianowicie owalne, obracane na osi i przyciskane na miękim materyale, np. świeżéj glinie — lub płaskie i półkuliste — mogły jednocześnie służyć do stwierdzania umów, nadawania im sankcyi religijnéj i prawnéj, a tém samém dać początek cylindrom assyryjsko-babilońskim, służącym jak wiadomo do tego celu, a wielce do nich podobnym.

Terramary i grobowce europejskie, jakkolwiek w mniejszéj liczbie i mniéj skomplikowane, powtarzają te same symbole na tych samych zagadkowych krążkach co w Troi.

Wprawdzie większa ich część jest albo ogołoconą z ozdób, albo pokrytą zwykłemi linearnemi ornamentami, w których podłużne wgłębienia (wnęki) na kształt południków, często się trafiają [99]). Znajdywano jednakże i takie które w zupełności odpowiadają krążkom z Troi. Z 10 krążków znajdujących się w muzeum w Modenie, które z okolicznych terramar pochodzą, trzy mają w około środkowego słońca potrójne krzyże, waryanty jak mówiliśmy saméj swastiki, czwarty ma krzyż o pięciu ramionach, z których piąte zdaje się ma przedstawiać „pramanthę“, t. j. trzeci kawałek drzewa, przez tarcie którego powstawał ogień. Piąty przedstawia także swastikę nieco zmienioną, a szósty nosi dwanaście kręgów w około środkowego słońca [1]). Dwa takie krążki z krzyżami w spodniéj ich części, znalezione w terramarach Castione i Campeggine, znajdują się obecnie w muzeum w Parmie [2]). Z wielkiéj liczby krążków znalezio-

[99]) Nilsson l. c. Tab. IX, fig. 196. — Desor l. c. p. 54, fig. 32. — Sacken: Laibacher Moor. Tab. II, fig. 16.

[1]) Schliemann: Trojanische Alter. p. XXXVII.

[2]) Gabriel de Mortillet: Le signe de la Croix avant le Christianisme.

nych przez Gozzadiniego w cmentarzysku Villanova, 18 mają te same ornamenta; trzy mianowicie tak kształtami jak i symbolami odpowiadają najzupełniéj krążkom z muzeum Modeny i rumowisk Troi: jeden na powierzchni swojéj przedstawia siedm słońc w koło środkowego słońca; drugi dwa krzyże, z których jeden z czterech gwiazd, drugi z czterech kresek ułożony; trzeci ma pięć pentagramów i pięć gwiazd około środkowego punktu [3]). Gozzadini (La nécrop. de Villan. p. 55) znajdywał także w Villanova, kulki takie i sferoidy bronzowe, z rodzajem łańcuszków, wagi od 24 do 43 gram., których do ośmiu nieraz w jednym grobowcu bywało. Dobrze zachowane krążki z drzewa i kości słoniowéj znajdywał Garrucci w bardzo starożytnym grobie w Vejach. Tam także znaleziono krążek z bursztynu [4]), jakie i u nas formy wrzecionowatéj odnajdywano, których parę okazów posiada Akad. Umiej.

Jak widzimy, staranność wykończenia, różność i cenność nieraz materyału, a nie mniéj brak wszelkiego śladu zużycia — nie pozwalają na przyjęcie, jakoby w celach utylitarnych krążki te były wykonane, pozostaje więc tylko ich znaczenie symboliczne, i to jedynie wyżéj wspomniane. Krążki te więc, obraz i podobieństwo ciał niebieskich krążących w przestrzeni, a zarazem według czysto naturalistycznego kultu piérwotnych tych, choć na podziw wysoko posuniętych w kulturze społeczeństw — obraz bóstwa najwzniośłejszego Heliosa - słońca, hinduskiego Surya, inaczéj Belenusa, Baldera, Bel-boga, i jego satelitów, widzimy z taką starannością i w takiéj liczbie złożone w grobowcach, na kształt religijnego talizmanu dającego błogosławieństwo na przyszłe życie. Krążki te zarazem są prawdopodobnie obrazem toczących się w koło spraw tego żywota: życia i śmierci, światła i ciemności. Wspólność znaczeń tych symbolicznych: koła, kręgu jak i kuli, powtarza się bowiem we wszystkich kultach wyżéj rozwiniętych społeczeństw: tak w kulcie Osirisa jak i bachicznych mysteryach [5]); spotykamy je w tym podwójnym znaczeniu, tak na grobowcu w Preneste, jak i w wyobrażeniach bóstw chaldejskich, assyryjskich, perskich i greko-italskich [6]).

---

[3]) Gozzadini: Di un Sepolcreto etr. ecc. p. 20 n. 18. — Schliemann l. c. p. XXXVIII.

[4]) Archeolog. XLI, Tab. V, fig. 3, p. 197; cyt. także u Hostmanna p. 92.

[5]) Patrz odpowiednie ustępy Kreuzera: Symboliki; Norka: Słown. etym.-symb. i Bachofena (Gräber symbolik der Alten) wskazane w indeksie ustępy: *Kreis, Rad, Sphaira.*

[6]) R. Rochette: Monuments inédits pl. 70. — Layard: Note sur l'emploi et la signification du cercle ou de la couronne et du globe dans les représentations des divinités caldéennes ou assyriennes et des divinités persanes, w: Mémoires de l'academie des Sciences morales, 12, 331, 1835 r. — Gori: Mus. etr. III, p. 166, Tab. XVI, XVII. — Anakreon: Carm. IV. — Persius: Satyr. V,

Znaczenie to sakralne krążków tych, stwierdzone byłoby zdaniem naszém jeszcze wymowniéj, przez figuryczne przedstawienie na pochwie bronzowéj słynnego miecza z Hallstattu, pięknie i z nader ciekawemi i licznemi detalami grawirowanéj [7]. Między innemi szczegółami dającemi nam wyobrażenie o sposobie uzbrojenia i o paradnym stroju tak jeźdców jak i ich wierzchowców, w wspaniałéj jakiéjś uroczystości religijnéj — widzimy po dwakroć dwóch młodzieńców wspaniale przybranych, i toczących koło o ośmiu sprychach i dzwonach meandrami ozdobionych. Pod tym względem nie może być najmniejszéj wątpliwości, że młodzieńcy ci dokonywają jakiegoś aktu religijnego, blizki związek mającego z kultem słońca, przedstawionego tu przez toż koło. Po nad kołem i tuż pod niém, widzimy dwa krążki z otworem środkowym i do najdrobniejszych szczegółów aż do rodzaju brzeżka czyli krawędzi zwykle na wypukłości glinianych krążków występujących, naśladujące te ostatnie. Jeżeli więc w akcie tym religijnym krążki te nie mają być odmianą tylko samego koła-słońca, to niewątpliwie muszą być wyobrażeniem jakiegoś satelity tegoż, najprawdopodobniéj saméj ziemi. Sacken w opisie szczegółowym téj pochwy przemilcza dwa te krążki, prawdopodobnie z powodu niemożności ich wytłomaczenia [8].

Powyższe znaczenie nie przeczy bynajmniéj, aby podobnych krążków, mianowicie większych, mniéj ozdobnych, i noszących ślady zużycia wokoło osi, nie używano istotnie za ciężarki od wrzecion; w niektórych nawet grobach kobiecych znajdywano jak wspominaliśmy wyżéj sztabki drewniane uważane także zwykle za należące do tego narzędzia. Staub między in-

---

v. 70. — Grimm: Deutsche Mythol. I, 586, II, 664. — Bachofen l. c. — Antiquités du bosphore cimmérien, pl. 67, 2.

[7] E. Freih. v. Sacken: Über einige neue Funde im Grabfelde bei Hallstatt; Mitth. d. k. k. Central-Commission. Wien 1875, p. 4 i następ. Tab. II.

[8] Ładny krążek z Hallstattu (Atlas Simony'ego Tab. IV, fig. 10) z linijami jakby koła wirującego się i wielkie pierścienie a raczéj kręgi z bursztynu (Ibid. Tab. III, fig. 17, 18), zdaje się to samo miały znaczenie. W wielu grobowcach odkrywano kule różnéj wielkości, z kamienia lub gliny palonéj (Atlas Uwarowa Tabl. IX, fig. 7, 29) bez wszelkich przewierceń i ozdób; masy podobnych kulek maleńkich odkryto świeżo w Bruchpolu pod Jaworowem w wsch. Galicyi; kula wieksza gliniana, dęta w środku, w Woli Marzeńskiéj znaleziona (Wiad. archeol. I, p. 135, 136 i fig. 15) zdaje się raczéj do grzechotek o których niżéj, należeć. Piękna kula kształtu jajowatego z gliny palonéj, dęta, z trzema wielkiemi otworami, ornamentowana bardzo starannie w gwiazdy — z palafitu Bourget w Sabaudyi (Matér. T. IX, 1878, 5 livr. fig. 152) niewiadomo do jakiegoby użytku służyła; najwięcéj się jednakże zbliża tak formą jak i ornamentacyą do naszych pisanek wielkanocnych. Jaje z gliny palonéj, kolorowane, znaleziono także w grobowcu „Meriów" (Uwarow l. c. p. 133 i 252).

nymi podaje (T. IV, fig. 7) krążek wraz z jego osią drewnianą znaleziony w palaficie szwajcarskim; podobneż znajdywano i w palaficie jeź. Bourget [9]). Lecz w tym razie jak i innych, należy być bardzo ostrożnym w wyrokowaniu; i tak Hostmann który ryczałtowo wszystkie krążki uważa za służące do wrzecion, robi jednakże uwagę (Darzau p. 92), że sztabki drewniane znalezione w grobowcach kobiecych w Lupfen i Vimose, nie mogły służyć do tego celu, gdyż cieńkość i skrzywienie ich na to niepozwalałyby — że raczéj mają symboliczne znaczenie. W każdym razie dwa te znaczenia: symboliczne i utylitarne, przynajmniéj dla wielu z nich nie koniecznie miałyby się znosić. Prządki były w ogóle jakimś religijnym nimbusem w piérwotnych społeczeństwach otaczane; nie napróżno mytologia grecka przedstawia nam Parki przędzące, a zarazem toczące koło życia — toż samo boginią Syryjską (Dea Syria), Afrodytę i Uranię w Atenach, kapłanki Dyany — jak znowu Penelopę, Cyrce, Prozerpinę, *tres anus textrices* świata podziemnego i wszystkie niemal boginie matki zajmujące się jużto przędzą, jużto tkactwem.

W grobowcach znajdywano i inne przyrządy niewieściego neseseru, jak np. gliniany krążek z Moeringen, odrębnego nieco rodzaju, większy, z regularnemi wnękami, i sześcioma małemi dziurkami na wyniesionym nieco brzeżku na około środkowego otworu. W jednéj z nich znaleziono wetkniętą igłę bronzową która pozostawiła ślady swéj patyny, i co skłoniło do nadania krążkowi temu nazwy *porte-aiguille*. Od otworków tych idą małé kanały rozgałęziające się w głąb krążka [10]). Częściéj trafiają się krążki wydrążone od spodu, i na wierzchniéj płaszczyźnie opatrzono małemi dziurkami; takiż Dr. Kopernicki znalazł w Horodnicy nad Dniestrem i identyfikuje z wyżéj wymienionym krążkiem z Moeringen.

Aby nie powracać więcéj do tych drobiazgów z gliny palonéj, wspomnimy, że Schliemann znajdywał parukrotnie w Troi, symbole Pryapa tj. phalusy, tak z gliny jakotéż kamienia i marmuru, które nigdzie bardziéj nie były na swojém miejscu jak w grodzie, w którym palladium — jak wiadomo [11]) nazwę i pojęcie wywodzące od phalusa (po sanskr. palas) — taką czcią otoczone było. O ile wiemy nie znajdywano w Europie ani w grobowcach, ani palafitach symbolów tych, lecz że one były pospolite w téj cywilizacyi i u nas, świadczą urny twarzowe galijskie z temi emblematami, jakotéż pryap bronzowy znaleziony wraz z koroną bronzową nad Dniestrem. (Muzeum Akad. Umiej.).

W Troi także (p. 197, 260) natrafiano na węże z terrakotty, nie-

---

9) Rabut l. c. II Mém. p. 30, także Tab. VII.

10) VII Rapport sur les établissements lacustres pl. XIII, fig. 2; oraz Matériaux etc. z r. 1877.

11) Kreuzer: Symbol. II, 664. — Nork: słow. etym.-symb. art. *Palladium*.

kiedy opatrzone rożkami — które musiały wielkiego symbolicznego znaczenia od wieków zażywać, skoro dziś jeszcze w téj okolicy krążą podania o nadprzyrodzonéj ich sile, mianowicie w uzdrawianiu wielu chorób. Węże bezrożne przedstawiają jadowity gatunek (Aspis) i są punktami i kreskami ornamentowane.

Licznie znajdywane w grobowcach grzechotki gliniane tj. kulki zawierające wewnątrz kamyki i ornamentowane zewnątrz niekiedy, które za zabawki dziecinne dotychczas po większéj części uważano, miały także swoje rytualne znaczenie [12]).

W wielu bowiem piérwotnych cywilizacyach, używane bywają podobne narzędzia do odstraszania ich chałasem złych duchów; u Egipcyan sistrum miało takie znaczenie, p. Bastian (Verh. d. B. G. IV p. 238) przywodzi, że w Brazylii i Australii dzicy po dziś dzień narzędzia podobnego w tym celu używają — a także warczące koło modłów Budystów ma mieć według pojęć miejscowych tę samą władzę.

Już Büsching [13]) przywodzi grzechotki szczególnego rodzaju, w formie glinianych ptaszków, nieudolnie modelowanych, a pokrytych z wierzchu malowaniami i rysami w pasy. Znajdywano je pod Kameese, Brauchitsdorf, Polgsen, Lederhose, Peczkendorf i innych miejscach Szlązka. Gąska mianowicie z pod Peczkendorf z żółtawéj gliny, czerwono i czarno malowana, i inna czarna całkowicie, zasługują na uwagę. Kraszewski w swojéj „Sztuce u Słowian“ (p. 163) wspomina o podobnéj figurce znalezionéj w grobach na krasnéj Górze w Lubaszu w Wielkiéj-Polsce. „Jest to dosyć grubo wyrobiony sprzęcik gliniany — mówi — przedstawiający gęś czy kaczkę, z płaskim długim dziobem, (prawdopodobnie jednego z tych ptaków wodnych tak licznie występujących jako ornament na ceramice i bronzach), na podstawie bez oznaczenia nóg stojącą, ze słabo oznaczonemi skrzydłami.“

W nowszych znowu czasach, w różnych okolicach Wielkopolski, w Gross-Czettritz w Nowéj Marchii, w Lederhose pod Striegau na Szlązku, w Pförten na Łużycach — także w niektórych kurhanach południowych Niemiec, jak Hüneberg w Wirtembergu i w. in. m. znajdywano grzechotki te w postaci ptaszków podobnych zupełnie do tych, które opatrzone piszczałką na końcu sprzedają po odpustach i jarmarkach u nas, a także i w niektórych okolicach Szlązka i północnych Niemiec [14]). Ptaszka podobnego widzimy odwzorowanego także w dziele: Svenska Forn-

---

12) Grzechotkę podobną z uszkiem znalazł Schliemann w Troi (p. 147).

13) Die Alterthümer der heidnischen Zeit Schlesiens. Breslau 1820—24; T. III, 6; T. IX, 1.

14) Verhandl. d. Berl. Gesell. 1872 r. IV; p. 238; 1875 r. VII p. 87, 93 sqq., i 114.

saker (Starożytności Szwedzkie) kapitana S. B. Ulfsparre Tab. IX, fig. 157. Gab. arch. Uniw. Jag. posiada między innemi grzechotkę w któréj zaledwie zarys jest dziobka i dwóch oczków ptaka.

W Grecyi w najstarożytniejszych grobowcach znajdywane bywały także grzechotki te w postaci jeleni, świń i t. p. zwierzęcych wyobrażeń [15]).

W najnowszych czasach w palaficie Lublańskim znaleziono kilka takich grzechotek, z których jedna w formie cylindrycznéj, z dziurką w obu dnach dla zawieszenia widocznie na sznurku, inna w postaci wrzecionowatéj, także z podobnemiż otworami na końcach, trzecia w postaci jeża wyrobiona, ładnie ornamentowana, czwarta w końcu przedstawiająca figurę ludzką najordynarniéj wyrobioną, z głową raczéj do ptasiéj (sowy) podobną, o dziobie wystającym i dwóch oczach, z poutrącanemi niestety ramionami [16]).

To może nam służyć za przejście do tak zwanych bałwanków glinianych (Idole von Terracotta), czyli jak powszechnie przyjmują wyobrażeń bóstw, które nie zdaje się aby jedynie przypadkowo Schliemann znajdywał w Troi, Tyryncie i Mykenie, a które bardzo do nich zbliżone znaleziono także w palaficie Lubliańskim. Wyżéj wspomniana grzechotka z głową jak widzieliśmy podobniejszą raczéj do sowiéj niżeli ludzkiéj, przypomina bardzo zblizka wyobrażenia figuryczne znajdywane tak osobno z kamienia, marmuru i gliny wyrobione, jak i na naczyniach — w Troi, a przez Schliemanna podawane za wyobrażenia Ateny-Minerwy „sowiolicéj“ (mit Eulengesicht), patronki Troi i odpowiadającéj Homerowskiéj „ϑεα γλαυκῶπις Ἀϑήνη.“

Oprócz wyżéj wspomnianéj grzechotki, w palaficie Lublańskim natrafiono na szczątki niestety tylko, ale dające dość dokładne wyobrażenie całości — rodzaju naczyń albo raczéj dętych figurek glinianych, przedstawiających postacie ludzkie (l. c. fig. 12, 13, 14), z których jednéj twarz zachowana, zaledwie przedstawia zarys nosa i dwóch punktów zastępujących oczy; z jednéj strony bardzo przypomina ona również nieudolnie wykonane wyobrażenia ludzkie na urnach twarzowych porzecza Wisły, jak z drugiéj, figurki gliniane z Tyryntu i Mykeny (p. 80, 81, Tab. A i XVI). Na dwóch tych figurkach z Lublany przedstawione są dość wyraźnie piersi kobiece, jedna zaś przedstawia mężczyznę. Nie mniéj uderzającym i niezmiernie donośnym szczegółem jest dokładność wykonania stroju tak męzkiego jak i kobiecego, mianowicie jego ornamentacyi,

---

[15]) Ibid. IV p. 238.

[16]) Ueber die vorjährigen Funde im Laibacher Pfalbau, von Karl Deschmann; Mittheil. d. anthr. Gesell. in Wien. Tabl. II, fig. 8—11.

w któréj z niemałém zdziwieniem, widzimy powtarzającą się tę samą ornamentacyą którą powszechnie na ceramicznych naczyniach téj epoki spotykamy, mianowicie zaś na uprzednio znajdywanych w palaficie Lublańskim (Sacken l. c.). Szczegóły te jednakże stroju będziemy mieli sposobność rozpatrzenia bliżéj na inném miejscu.

Wracając do figur samych ludzkich, nie zdaje się nam aby miały przedstawiać jakieś bóstwa, są to wyobrażenia ogólno ludzkie jak i na urnach twarzowych — a konsekwentnie to samo sądzilibyśmy i o figurkach Troi, Tyryntu i Mykeny. Ponieważ jak całość faktów wysnutych z tak licznych i bogatych zabytków wykazuje, pomniki te datują z okresu przedklasycznego, pospolicie przedhistorycznym zwanego [17]) — nie ma racyi, jak to każdy naukowy człowiek przyzna, łączenia tych zabytków z postaciami czysto mytycznemi Pryama, Agamemnona, równie jak Herkulesa i t. p. Jeżeli fakta które Iliada i Odyssea nam opiewają, mają cośkolwiek na dnie historycznego — jak to powszechnie z resztą ze wszystkiemi mytami ma miejsce — opowieść ta jest tylko odległém odbiciem dawno minionych wieków i stosunków, w których inna rasa, inna cywilizacya i inny język nad brzegami Helespontu i m. Egejskiego panowały. Sama ta opowieść, względnie do rozwiniętéj a nawet nieco pewnéj cywilizacy. helleńskiéj, jakżeż niemal mytycznych sięga wieków? [18]).

---

[17]) Szczęśliwy ich badacz Schliemann wychodząc z fałszywyeh premis, wiedziony jedynie instynktem samym badacza, albo raczéj nicią przewodnią baśni, na któréj dnie zawsze pewna prawda historyczna musi się ukrywać — zdołał jednakże przysłużyć się nauce najdonioślejszemi odkryciami archeologicznemi, lecz jednocześnie upstrzył swoje dzieło najhazardowniejszemi i nieracyonalniejszemi wywodami, które niejako zdołał narzucić oponii publicznéj, a nawet w części takim mężom nauki jak słynny *premier* i hellenista W. E. Gladstone. Lecz mimo błędnego, dosłownego niemal interpretowania baśni Homerowskiéj i naciągania forsownego do niéj odkrytych pomników i zabytków, odległa epoka téj cywilizacyi i Schliemannowi dość jasno się przedstawia (odnosi ją na 1000 lat przed Homerem (?); przedmi *Troj. Älther*. LVI). Wielka ilość narzędzi kamiennych liczonych przez wielu do „epoki kamienia gładzonego“, miedzi bez przymieszki cyny i ołowiu, co musiało poprzedzić tak zwaną epokę bronzu, i najarchaiczniejszych okazów ceramiki, po większéj części od ręki wykonanéj — jużby sama na ten wniosek musiała naprowadzić. Dwóch najznakomitszych archeologów angielskich: Percy Gardner („Academy“ 21 i 28 kwiet. 1877) i C. T. Newton („Times“ 20 kwiet. 1877) stanowczo odnoszą zabytki te do tak zwanego okresu przedhistorycznego, albo raczej peryodu poprzedzającego „greko-fenicki“. Zabytki jednakże odkryte w Hissarlik, mimo wielkich analogij z Myceńskiemi, mianowicie tych które w ciągu r. z. Schliemann odkrył — przedstawiają się jako pierwotniejsze, archaiczniejsze, a przynajmniéj na mniejszą bujność i bogactwo cywilizacyi wskazują.

[18]) Patrz między innemi W. E. Gladstone: Homeric Synchronism; oraz tegoż:

Z równą stanowczością można wystąpić przeciwko nie naukowemu twierdzeniu Schliemanna, jakoby bałwanki gliniane i kamienne znajdywane przez niego na wzgórzu Hissarlik i w owych prastarych grodziszczach cyklopejskich Tyryntu i Mykeny, nad niziną pełną błot i moczarów Argolidy wznoszących się — tam miały przedstawiać „Sowiolicą“ Atenę, tu Herę Boopis, „krowiooką“ czy „krowiolicą“ i jakoby opatrzoną rogami. Epoka którą się tu zajmujemy, a do któréj niewątpliwie zabytki tak najniższych warstw rumowisk Troi, jak i Tyryntu i Mykeny należą, będąc tylko najbujniejszém jéj rozwinięciem (co będzie przedmiotem osobnego rozdziału) — nie wyrobiła była jeszcze owego artystycznego antropomorfizmu bóstw, jaki cywilizacyę klasyczną cechuje.

Tam nazwy miały jeszcze swoje właściwe, naturalne pojęcia. Sansk. D y â u s, persk. d ê w, d î w. litews. d e w a s, cymr. d e w, d u w — oznaczało po prostu sklepienie niebios; jak s û r y a piérw. s v a r = światło, oznaczało słońce, które czczono jako siłę twórczą, produkcyjną, w postaci samego słońca, lub symbolu jak: koła, obręczy, kuli. Ogień czczono i wyrażano przez „svastikę“ która służyła do jego wzbudzenia; księżyc pod tak zwykłą na pomnikach i zabytkach formą półksiężycy. Podobnież jeśli nazwy Ateny i Hery istniały i liczyły się w rzędzie bóstw téj cywylizacyi, to niewątpliwie czczone były pod piérwotną swoją postacią t. j. pojęć jakie wyrażały, a jakie nam etymologia tych nazw niewątpliwie wyświetli. Z zatarciem piérwotnych pojęć, jeśli to mianowicie powstało pod wpływem zmiany języka, przybrały one mytologiczną późniejszą swoją postać.

O niewłaściwém tłomaczeniu tych postaci i nazw, mianowicie: „θεα γλαυκῶπις Ἀθήνη“ przez „sowiolicą“ czy „sowiogłową“ już Max Müller zapytywany przez samego Schliemanna stanowcze wyraził zdanie: twierdząc, że znaczenie idealne — a może raczéj naturalistyczne — musiało poprzedzić z materyalizowanie późniejsze tych bóstw [19]); to samo można odnieść i do tłomaczenia Hery βοῶπις (βοῶπις πότνια Ἥρη) przez „krowiogłową“ lub „krowiolicą“ przez Schliemanna, jakkolwiek Max Müller nie robi zastrzeżeń pod tym względem. Najbezpieczniéj jednakże trzymać się dotychczasowego uświęconego wiekami i najbliższego prawdopodobieństwa tłómaczenia tych epitetów: γλαυκῶπις przez „z ognistemi iskrzącemi oczyma“ — βοῶπις zaś „o wielkich (niby wołowych) oczach“, skoro argumenta Schliemanna nie mają jak widzimy naukowéj podstawy. W każdym razie, gdyby filolodzy w téj kwestyi inaczéj nawet na przyszłość orzekli, nie mogłoby

Homer u. sein Zeitalter. Eine Untersuch. üb. die Zeit und das Vaterland Homer's. Deutsche Ausg. v. Prof. Dr. D. Bendan. Jena 1877.

19) „Academy“ z 10 stycznia 1874; cyt. także u Schliemanna: Trojan. Alterth. p. LVI, i Mykenae p. 22.

to obowiązywać zabytków o tyle różnych epoką i cywilizacyą od ostatecznéj redakcyi eposu greckiego.

Że wyobrażenia te figuryczne nie mają nic wspólnego z jednéj strony z sową, z drugiéj z Herą opatrzoną rogami, ale że tak w jednych, jak i drugich, nieudolnie tylko są przedstawione postacie ludzkie (powiększéj części kobiece) — to bezstronne rozpatrzenie rysunków Schliemanna, a mianowicie porównanie figurek tych z innemi, jak np. z palafitu Lublańskiego pochodzącemi, dostatecznie o tém przekonywa. To co Schliemann z jednéj strony za skrzydła sowie (naczynia z Hissarlik), z drugiéj za rogi Hery uważa, są po prostu ramiona w górę wzniesione nieudolnie naznaczone. W figurkach drewnianych i glinianych na jarmarkach i odpustach dla dzieci sprzedawanych, mistrz wiejski nie wiele różniéj modeluje swoje postacie, jak te, które widzimy odwzorowane na str. 81, Nr. 112, 113; Tabl. C, fig. L, M i Tab. XVI dzieła: Mykenae. Tak téż ramiona te są naznaczone w figurkach palafitu Lublańskiego. Na Tabl XIX, Nr. 110, widzimy nawet ramiona te bardziéj zarysowane, opuszczone na dół (postać zdaje się mężczyzny); na Tabl. zaś XVIII Nr. 99, i p. 149, Nr. 212, założone jedno na drugie, lub w kierunku piersi obrócone. W innych zaś postaciach jak np. str. 13, fig. 10, str. 80, fig. 111; Tabl. A, fig. d, Tabl. B, fig. e i f. i in. które skłoniły Schliemanna do przyjęcia tak ryzykownéj hypotezy (Hery z rogami z boków wychodzącemi), widzimy tylko naiwne odtworzenie wzniesionych jakby do modłów ramion, które fałdy szerokiéj szaty, wyraźnie szczególniéj w około szyi odznaczonéj i ornamentowanéj w podłużne pasy, potwornie rozszerzają — najmniejszego zaś do rogów nie można dojrzéć tam podobieństwa. W najnaiwniejszéj zresztą symbolice, wątpić należy, aby z boków rogi jakiéj bogini mogły wyrastać; nawet chorobliwie wybujała fantazya Hindusów, na nic podobnego o ile wiemy nie zdobyła się.

Szczegół ten, ważny bardzo w konsekwencyach, jaśniéj jeszcze przedstawi się nam, skoro porównamy figurki z Tyryntu i Mykeny z postaciami z Lublany: na końcu niekształtnych wyrostków mających przedstawiać ramiona, widzimy tam pięcioma kreskami naznaczone najwyraźniéj pięć palców (fig. 12, 13 l. c.). Inne liczne szczegóły tych postaci mianowicie zaś z Hissarlik: jak dość wyraźnie naznaczone włosy na głowie, piersi i inne części ciała oraz stroju (p. 67, 198, 226, 232, 249, 277 i inne) jak np. w lepiéj wykończonéj figurce „kapłankę“ według Schliemanna (p. 141) przedstawiającéj, okrytéj czerwoną i zieloną szatą i z czerwoną chustą na głowie — przekonywają dowodnie iż tu z postaciami najwyraźniéj niewieściemi a nie ptakami lub potworami (pół kobiety — pół krowy) mamy do czynienia. Między temi postaciami na naczyniach, z marmuru i kamienia znajdują się i mezkie. Głowa na Tabl. B, fig. g i ma-

ła główka na naczyniu p. 77, Nr. 81 z Mykeny, lepiéj także już nieco są modelowane; na Tabl. XIX, Nr. 106 widzimy postać mężczyzny z rodzajem turbanu, tutulusu, czy téż czapki frygijskiéj, z długą brodą trzema kreskami oznaczoną — wreszcie figur trzeba dużo dobréj woli aby czegośkolwiek w ogóle dopatrzéć się. Figurę podobną, jak w ogóle te same okazy ceramiczne co w Tyryncie i Mykenie, znaleziono także w starożytnym grobowcu w Ialysos na wyspie Rodos (Mykenae p. 80, 81 i in.)

Figury tak ludzkie jak i zwierzęce z metalu wyrobione, albo rżnięte na pierścieniach i pieczęciach ze złota i kamieni: agacie, ametyście i t. p. jak zobaczymy niżéj, są o wiele artystyczniéj wykonane.

Lecz bardziéj jeszcze fantazya zdaniem naszém uniosła, znakomitego w każdym razie i wyjątkowo szczęśliwego badacza starożytności — skoro inne figurki gliniane, przedstawiające różne zwierzęta po większéj części domowe, w rzędzie których przedewszystkiem występuje bydło rogate, lecz niemniéj konie, owce, koty nawet myszy (Troja p. 141) i t. p. zalicza niemal ryczałtowo do wyobrażeń Hery. Zwierzęta te z Hissarlik, Tyryntu i Mykeny, naiwnością wykonania tak odpowiadające figurkom zwierzęcym z Pilina i palafitu w Mondsee, nic innego zdaniem naszém nie mogą przedstawiać jak także *exvota*, czyli figuryczne przedstawienie ofiar pogrzebowych, w miejsce prawdopodobnie saméj krwawéj hekatomby. To może nam dać klucz do zrozumienia co w grobowcach Mykeny i Ialysos, w rumowiskach Hissarlik i Tyryntu, mogła oznaczać taka liczba postaci figurycznych niewieścich, mianowicie co ich sakralne podniesienie w górę ramion. Układ ten ramion w kształcie krzyża, od najpierwotniejszych czasów oznaczał modlitwę. Sama postać krzyża już w przedchrześcijańskich czasach jest z tym znaczeniem złączona; widzieliśmy jak blizko kryż i svastika złączone są z kultem słońca i ognia; u Egipcyan, Syryjczyków, nawet Greków, krzyżowanie przestępców było ofiarą dla bóstwa słońca [20]). Sam Baal jak widzimy na wotywnym kamieniu z Numidyi (Britisch-Muzeum [21]), u Semitów niekiedy przedstawianym był z rozkrzyżowanemi ramionami. Czytamy w starym Testamencie (2 M. XVII, 11, 12) także, że podniesienie to ramion przez Mojżesza i zatrzymanie ich aż do zachodu słońca dało zwycięstwo Hebreom. W Hallstadzie znaleziono bez porównania lepiéj wykonaną figurę ludzką niżeli z Mykeny i Tyryntu, z bronzu, z wzniesionemi na krzyż rękoma, spoglądającą w Niebo [22]) — jest to kapłan w extazie religijnéj. — Postacie niewie-

---

20) F. Nork: Etymol.-symbol.-mythol. Real Wörterbuch; art. *Kreuz.*

21) Odwzorowany także u Geseniusa: Script. ling. Phoen. I, 197; także III, Tabl. 21.

22) Znaleziona w Steeg nad samém wybrzeżem jeź. Hallstadzkiego; Atlas Symony'ego, Tab. VII, fig. 8. — W grobowcach „Meriów“ znajdywano oprócz

ście z Tyryntu, Ialysos, Mykeny mogą więc przedstawiać kapłanki modlące się za zmarłych — lub co wyżéj stawiałoby jeszcze obyczaje ówczesne téj cywilizacyi: żony i niewolnice zmarłych w chwili dobrowolnéj, według dawnego zwyczaju praaryjskiego, śmierci na stosie lub grobowcu pana i małżonka, wznoszące modły — a to wszystko w figuryczném przedstawieniu w miejsce istotnéj ofiary z żyjących.

Podporządkowanie to powyższych głów bydlęcych opatrzonych rogami, pod zwykłe wyobrażenia zwierzęce, nie przeczy bynajmniéj, aby byk, tur i t. p. nie miał w pewnych razach istotnie znaczenia religijno-symbolicznego. Sama Mykena dostarcza nam na to przekonywających dowodów. W czwartym mianowicie grobowcu odkrył Schliemann pięknie modelowaną głowę byczą (a nie krowią jak chce Schliemann), srebrną z złocistemi rogami i gwiazdę złotą ($2\frac{1}{2}$ cala średnicy) między niemi; pysk, oczy i uszy także starannie wyzłocone były. W tym samym grobie odkryto także dwa łby bycze z cieńkiéj złotéj blachy, mające podwójne siekierki między rogami (Nr. 327 — 330).

Złota gwiazda czyli samo słońce i siekierka atrybut Jowisza [23]), jakotéż Apollina na monetach z wyspy Tenedos (zkąd wyrażenie Τενέδιος πέλεκυς (siekierka) — medalach starożytnych królów Karii [24]) a także jak wiemy w północnych mytach symbol Tarana, Thora, Perkunasa — co wszystko wskazuje na cykl słoneczny bóstw, a bliżéj na siłę niszczącą a zarazem odżywczą p i o r u n u, [25]) — nie pozostawiają najmniejszéj wątpliwości co do sakralnego znaczenia tych łbów [26]). Ale zdala aby i te wy-

---

nieudolnie modelowanych rąk i nóg ludzkich i zwierzęcych (Uwarow l. c. p. 132, Tabl. IX) i posążki ludzkie. W kurhanie wsi Weski mianowicie, znaleziono posążek taki z gliny palonéj , przedstawiający mężczyznę — i rzecz dziwna, strojem, mianowicie krótką tuniką, nadzwyczaj podobny do wyżéj wzmiankowanego kapłana z Hallstattu. W kurhanie wsi Turowo pod Galicz-Merskoj znaleziono posążek z bronzu. — Ze znanych nam podobnych wyobrażeń, możemy jedynie wspomnieć, posążek kobiecy, lepiéj nierównie modelowany, z Albano, z pod warstwy peperynu wraz z urnami w kształcie chat znaleziony. (M. E. de Rossi: Primo Rapporto ecc. 1867 i Tabl. synoptyczna I, Nr. 8 w Congrès de Bologne).

23) Nork l. c. art. *Beil.*

24) Postolaccas i prof. A. Rhousopoulos cyt. u Schliemanna p. 291, 292.

25) Szczegół podwójności siekierek tych nie jest tu bynajmniéj wyróżniającym je od innych; albowiem i w środkowéj i północnéj Europie znajdują się podwójne siekierki, a przeciwnie pojedyńcze trafiają się również w Mykenie (np. Nr. 371, str. 293).

26) To samo może znaczenie miały i wyobrażenia podobne gliniane, ozdabiające w miejsce uch naczynia niektóre z Hissarlik (Atlas, Trojan. Alterth. Tabl. 149, Nr. 2952) i Mykeny (p. 118, 119 i Tabl. D), których otwory wśród rogów zdają się wskazywać, że i tam jakieś symbole, lecz może i kwiaty były umieszczane.

obrażenia miały jakąkolwiek łączność z Herą βοῶπις. Symbole te jakotéż ich prototypy byk, tur, z powodu nadmiernéj ich siły, występujących niekiedy rogów na słońcu i księżycu w różnych ich fazach i położeniach, i wielu innych względów, były czczone pod ich istotną postacią, bez najmniejszéj tendencyi autropomorficznéj. Są one w najbliższéj łączności z Apisem egipskim, zarówno z słońcem między rogami przedstawianym, jak i bykiem bronzowym z Bycyskàla na Morawach i innemi podobnemi symbolicznemi przedstawieniami, między innemi głowami byczemi występującemi jako ornamenta na ofiarniczych wózkach bronzowych z Burgu i t. p. Na ściennych malowidłach egipskiego grobowca z Teb, będących obecnie własnością Bristish-Museum, widzimy Azyatów ofiarowujących podobne dwie złote głowy na złotych czarach, gdy zaś srebrna przez Egipcyan jest ofiarowywaną [27]).

Pyszną srebrną wyzłacaną głowę baranią, znaleziono na Wołyniu w pow. Ostrogskim we wsi Chomakowie w głębi ziemi, nadzwyczaj pierwotnego wyrobu, i która prawdopodobnie także miała jakieś rytualne czy sakralne znaczenie.

Z innych okazów ceramicznych które kształtami swemi i wyrobem, naprowadzają na wielką łączność zabytków Troi i Mykeny z naszemi północnéj Europy, wspomnieć także należy maski gliniane. Maskę podobną wykopano w torfowisku na 3—5 łokci głębokości w Trojanowéj nad Wisłą; znajduje się ona w zbiorze po B. Podczaszyńskim. Maska ta archaicznemi swojemi kształtami i wyrobem zbliża się nader do również nieudolnie modelowanych masek złotych z grobowców Mykeny; w jednéj jak i drugich, jednakowe traktowanie zamkniętych powiek, nosa, uszów, zarostu — najmniejszych zaś choćby zarodkowych objawów klasycyzmu.

P. E. Stawiski opisuje (Wiadom. arch. II, str. 58 i następ. fig. 3) kamień „płaskawo okrągły wapniak, średnicy około 10—11 cm.“ znaleziony w głębokości 10 łokci, w okolicy m. Warty — na którym wyrżniętą jest w sposób bardzo piérwotny twarz ludzka. Pomimo iż nieznane są bliżéj okoliczności w jakich zabytek ten odkryto, zdaje się niewątpliwém że ma przedstawiać także maskę. Piękna i o wiele artystyczniéj wykonana maska z pod Czarnkowa (nad Notecią) znajdująca się w Muzeum T. P. N. Poznańskiego, wskazuje na późniejsze swe pochodzenie i na bardziéj rozwiniętą cywilizacyą. Znalezioną została w urnie zawierającéj popioły i resztki kości ludzkich, ulepioną zaś jest z pięknéj brunatnéj gliny, ma $10\frac{1}{2}$ cmtr. wysokości, a przedstawia twarz starca. Maska ta odciśniętą

27) G. A. Hoskin w dziele: Travels in Aethiopia and Upper Egypt, str. 330, podaje także rysunek ściennego malowidła grobowca z Teb, przedstawiającego uroczystą processyę, gdzie także jako dary figurują łby bydlęce prawdopodobnie ze złota.

została w formie — a nie od ręki wyrobioną; na odwrotnéj stronie widać ślad odciśnięcia palca ręki, prawdopodobnie przy wypalaniu jéj zdziałany. Rysy na niéj są grube, wydatne, do typu gęślarza słowiańskiego zbliżone, zarost cały dość starannie utrzymany, oczy otwarte — myśl wyrażające. Nie ma najmniejszych danych, ani typu tu przedstawionego, ani wyrobu glinianego, ani akcessoryj archeologicznych, aby maskę tę za rzymską, lub choćby grecką lub etruską uważać [28]). O ile zwyczaj podobny kładzenia do grobowców masek, zupełnie był nieznanym w klasycznéj starożytności — powołujemy się w tym względzie na zdanie słynnego hellenisty i ministra Gladstona, który we wstępie do dzieła Schliemanna, z powodu masek Mykeny mówi: „Ich kenne für jetzt keinen Beweis dafür, dass der Gebrauch solcher Masken für die Todten irgend eines Ranges oder irgend einer klasse eine in Griechenland herrschende oder auch nur bekannte Sitte war. Von Homer abwärts gibt uns die Literatur dieses Landes viele Nachrichten über Leichenbegängnisse; und doch gibt es im Laufe von mehr als 1200 Jahren nicht eine einzige Anspielung auf die Gewohnheit Masken für die Todten zu gebrauchen. In den Stellen, wo Lucian, der, wie angenommen wird, in der zweiten Hälfte des zweiten Jahrhunderts lebte, von Masken spricht, versteht es sich von selbst, dass er nicht den Gebrauch solcher Masken, wie die mykenischen, im Sinne hat. Dies könnte uns zu der Muthmassung führen, dass, wo der Brauch beobachtet wurde, er das Ueberbleibsel einer fremden, von einer Einwanderung herstammenden Sitte war.“

Ani w Homerze nie czytamy wzmianki, ani grobowce więc istotnie greckie, nie wydały ani jednego okazu podobnych masek. Z równą stanowczością możemy twierdzić to i co do Etrusków i Rzymian. Na tyle grobowców etruskich i rzymskich dokładnie zbadanych, przy tak szczegółowéj znajomości, obyczajów, zwyczajów i zabytków tych ostatnich — nie znajdujemy ani śladu, ani wspomnienia o podobnym zwyczaju. Jedyny wyjątek stanowi maska bronzowa w Nola, i druga żelazna w grobowcu w Santa Agata dei Goti w Kampanii znalezione [29]) — widocznie datujące z czasów przedklasycznéj starożytności. W miejsce to, maska podobna kobietę przedstawiająca, znalezioną została w grobowcu w Kerczu, druga złota w Olbii [30]) — a zatém, w kraju dawnych Skytów-oraczy, po których tyle przedziwnych, i tyle światła na ich cywilizacyę rzucających zabytków grobowce ich wydały [31]). Daléj znajdywano je w Mezopotamii, a ostatnią

28) Porów. Wiadomości archol. II, str. 71 i następ. fig. 1.
29) Tischlein: Recueil de gravures, II, 1; cyt. także u Schliemanna p. 257.
30) Antiquités du Bosphore Cimmérien, Tabl. I.
31) Patrz wyżéj cyt. dzieło oraz „Comptes-rendus de la commision archéologique“

wiadomością o podobném odkryciu jest wiadomość o małéj, dziecięcéj niemal masce złotéj, przedstawiającéj *au repoussé* mężczyznę z zamkniętemi powiekami — a na wybrzeżu fenickiém, na przeciw wyspy Aradus przed paru laty znalezionéj [32].

Jak wiadomo Egipcyanie na zwierzchniéj powierzchni swych trumien, odtwarzali idealne rysy ludzkie — zwyczaj więc ten stanowi niewątpliwie początek składania do grobowców masek. Gladstone który w heroicznych czasach Grecyi, widzi wpływy rozliczne i silne fenickie, które następnie miały przejść i do obyczajów samych Greków — przypisywałby (l. c. p. XLIII) zwyczaj używania metalowych tych masek, fenickiemu zastosowaniu obyczaju egipskiego. Lecz primo, przy tak wielkiéj liczbie zbadanych grobowców istotnie fenickich [33] — a także hebrejskich i innych Semitów, nie zauważono dotychczas tego zwyczaju; powtóre, na inném miejscu [34] staraliśmy się dowieść: jak względnie do dotychczasowéj teoryi, kultura ta późno się rozwinęła, że jest mniéj więcéj współczesną Grekom, a nigdy wpływać nie mogła na przed-homeryczne, tak zwane bohaterskie wieki. Wpływy te przytém nie mogły były sięgać nad Wisłę, Noteć i Wartę. Gdy przeciwnie bezpośrednie wpływy Egiptu wszędzie w całéj europejskiéj przedklasycznéj starożytności są aż nadto widoczne [35]. Maski więc gliniane z nad Wisły i Noteci — znajdujące zresztą dopełnienie swoje w tak licznych urnach twarzowych — jak i złote z dawnego Chersonesu Kymeryjskiego (Krymu) i Skytyi Herodotowéj — jak z Mykeny i wybrzeża Kananejskiego, z czasów niewątpliwie piérwotnych Kananejczyków — ludów Rafaim, Enakim, Zomzonim i t. p., jedném słowem ludów dolmenów, które to pomniki de Saulcy tam na miejscu odkrywał — w Egipcie mają wspólne swoje źródło. *(C. d. n.)*

---

pour les années 1863 et 1864. Petersbourg. — Beulé: Antiquités du Bosphore (Fouilles découvertes, t. II).

[32] Cyt. u Schliemanna i Gladstona: Mykenae p. XLIII i 437.

[33] Porów. mianowicie: Mission de Phénicie, dirigée p. M. Ernest Renan. Paris 1864; a także starożytności hebrejskie i fenickie, u Geseniusa i innych, oraz zabytki tych narodów w muzeum Luwru i British-Museum.

[34] Teorya wpływów kultury fenickiéj; Dwutygodnik Naukowy T. II i osobna odbitka.

[35] Że tu wspomnimy tylko na liczne Osirisi znajdywane w środkowej nawet Europie; na byka bronzowego z Byciskála, oraz inne podobne wyobrażenia jak z Hallstadu i t. p. najbliższą łączność mające z Apisem egipskim; na skarabeusze licznie znajdywane w grobowcach etruskich, a także niekiedy i w dolmenach — w końcu na rozkład tych ostatnich i alei krytych, bliski związek mających z całém podziemném budownictwem Egiptu. — Porów. także Wagnera: Aegypten in Deutschland.

Recenzye.

Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka. Poznań, nakładem J. K. Żupańskiego. 1878.

Zasłużona firma J. K. Żupańskiego, która dawniéj tak chlubnie zasłużyła się ogłaszaniem pamiętników z 18 w., rozświetlających ostatnie lata exystencyi Rzpospolitéj polskiéj, wystąpiła obecnie z nie mniéj cennemi Pamiętnikami hr. Skarbka, ograniczającemi się ściśle na miejsca i czasy, w których żył i działał autor. Urodził on się w ostatnim dziesiątku 18 w. (1792 r.), a umarł r. 1862. Przed jego oczy przesunęły się tedy lata pełne zmian i wydarzeń ważnych, a wyniesione z téj straszliwéj epoki wrażenia, spisuje on swobodnie i bez pretensyi, — materyał bowiem cały czerpie z pamięci, a nie zbiera go po książkach i pismach czasowych. To téż pamiętniki te czyta się bardzo przyjemnie i miłe one na czytelniku sprawiają wrażenie.

Skarbek powróciwszy z Paryża, gdzie ukończył swoje edukacyą, rozpoczął zaraz pracę publiczną w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem ówczesnego ministra Tadeusza Matuszewicza. Gdy zaś w r. 1812 po wypowiedzeniu przez Napoleona wojny Moskwie utworzono w Warszawie generalną radę konfederacyjną, młody Skarbek znalazł pomieszczenie w biurze tłómaczów. Na ostatnim sejmiku powiatu sochaczewskiego, obrany został Skarbek radzcą powiatowym, a nie licząc jeszcze 22 lat, zastępywał chorego podprefekta sochaczewskiego.

Upadek Napoleona i nowe rządy w konstytucyjném Królestwie, którego namiestnikiem mianowany został generał Zajączek, zupełną zmianę w usposobieniu ludności wywołać musiały. „Przestano ufać Francuzom, a nie śmiano jeszcze pokładać zupełnéj ufności w zamiarach cesarza Aleksandra.“ Wiele ciekawych szczegółów podaje autor o literaturze z pierwszych lat Królestwa polskiego.

R. 1818 datuje naukową karyerę Skarbka; ofiarowano mu bowiem katedrę ekonomii politycznéj na warszawskiéj wszechnicy, a przez 12 lat z powodzeniem i pomyślnym skutkiem wykładał swój przedmiot. Szeroką wzmiankę poświęca autor warszawskiemu Tow. Przyjaciół Nauk, które mu swoje podwoje otwarło.

Ciekawe, a nie znane zkąd inąd szczegóły o księżnéj Łowickiéj, żonie w. ks. Konstantego, z domu Grudzińskiéj, zawierają niniejsze pamiętniki. Okres poprzedzający wybuch rewolucyi listopadowéj tylko niewyraźnemi naszkicowany rysami. Gdy przy schyłku powstania gabinet petersburski ofiarował mu wysoki urząd w tymczasowéj radzie Królestwa, przyjął takowy bez wahania, pragnąc szczerze dla dobra kraju pracować, lecz zaraz po śmierci Dybicza ustąpić musiał w Radzie miejsca generałowi Rauthenstrauchowi. Odtąd działalność Skarbka ogranicza się tylko na szpitale i więzienia, w których wiele ważnych reform zaprowadził, a na szerszą widownią publiczną występuje on dopiero w r. 1858, przyjmując na życzenie Paszkiewicza urząd dyrektora sprawiedliwości, który piastował aż do objęcia rządów w Królestwie przez ks. Gorczakowa.

Ostatnie ośm lat życia spędził Skarbek, zdala od zawikłań politycznych, w domowém zaciszu, oddany wyłącznie piśmiennictwu.

M. Chyliński.

Wiadomość o Mieczysławie I z pisarzów arabskich.

W Nro 22 pomieściliśmy wiadomość która wielką sensacyą i może nazbyt przesadzone oczekiwania w świecie naukowym wywołała, a mianowicie, o świeżo odkrytym dokumencie Mieszka I. Dokument ten jednakże paru zaledwie wierszami dotyka stosunków ówczesnych polskich, nie mniéj przeto jest cennym przyczynkiem do historyografii mglistych owych czasów i popiera zkąd innąd znane wiadomości. Nim więc dokument ten w całości ogłoszony i umiejętnemi uwagami członków Akad. Petersburskiéj uzupełniony, przyswojony będzie naszéj literaturze, pospieszamy udzielić czytelnikom szerszą wiadomość zaczerpniętą w czas. Niwa wychodzącym w Warszawie.

„Abu Obeid Abdalach *Al-Bekri*, zmarły w r. 1094, znakomity pisarz arabski, żyjący w Hiszpanii, między innemi dziełami, pozostawił po sobie dwa dzieła geograficzne. W jedném z nich, noszącém tytuł: *Drogi i okolice*, podaje wiadomość o krajach zamieszkałych przez ludy słowiańskie i o ich sąsiadach. To, co o nich donosi, jak sam w ciągu relacyi wspomina, zaczerpnął z doniesień Ibraima Ibn Jakóba Izraelity. Ktoby był ten żyd zkądinąd niewiadomo; tyle tylko z pewnością o nim powiedziéć można, a co z jego opowiadań wynika, że był w Merzeburgu na dworze Ottona I w chwili, gdy tam przybyli posłowie bulgarscy, że miał sposobność osobistego obcowania z Ottonem i że podane przez niego wiadomości wszystkie odnoszą się do czasu między rokiem 956 a 965.

Winni jesteśmy zabiegom akademika Kunika i barona W. Rozena, że otrzymawszy wypis z księgi Al-Bekri, takowy w tekscie oryginalnym i w tłómaczeniu, wraz z licznemi przypiskami wydali. Praca ich pomieszczoną jest w Dodatku do tomu XXXII *Zapisek Akademii Nauk Petersskiéj* (pod tytułem: „Извѣстія Ал-Бекри и другихъ авторовъ о Руси и Славянахъ. Часть I)," puszczonym niedawno w obieg. Tekst arabski i tłómaczenie rosyjskie są obrobione przez barona Rozena; przypiski objaśniające, nacechowane głęboką znajomością przedmiotu, należą się akademikowi Kunikowi.

Pośpieszamy udzielić przekład tych miejsc dzieła Al-Bekri, które nas najwięcéj obchodzić mogą a mianowicie tego, co ściąga się do kraju posiadanego przez Mieszka (Mszka), tém bowiem zdrobniałém imieniem autor nasz oznacza Mieczysława; dla pełności tylko podajemy i kilka poprzednich ustępów:

„Królów ich *(t. j. Słowian)* teraz czterech; król Bulgaryi i Bwislaw

(Brislaw *t. j. Bolesław czeski)* król Pragi (Fragi) i Bwimy i Krakowa, i Mieszko król północy i Nakun *(t. j. Nakon Witukinda)* na samym zachodzie.

„Co się dotyczy ziemi Bwislawa, to długość jéj od miasta Pragi do miasta Krakowa trzechtygodniowa droga... Co się dotyczy kraju Mieszka, to on największy z pomiędzy krajów (zamieszkałych przez Słowian); obfituje on w zboże, w mięso, miód i ryby *(może pastwiska?)*. Podatki pobiera Mieszek w bizantyjskich mitkałach. Podatki obracają się na utrzymanie jego ludzi. Każdy z nich co miesiąc otrzymuje ich pewną ilość. I on ma 3000 dzra *(t. j. drużyny)*, a to wojacy, których setka równa się dziesięciu setkom drugich. Tym ludziom daje on suknie, konie i oręż i wszystko co im potrzebne. I gdy u którego z nich urodzi się dziecko, to on *(Mieszko)* zaraz po urodzeniu dziecka naznacza mu utrzymanie, bez względu czy ono płci męzkiéj, czy żeńskiéj. A gdy dojdą do pełnoletności, to chłopców żeni i płaci ojcu panny młodéj podarek ślubny, a jeśli to dziewczyna, wydaje ją za mąż i płaci jéj ojcu podarek. U Słowian podarek ślubny bywa bardzo znaczny i obyczaje ich pod tym względem podobne do obyczajów Berberów. I jeśli kto ma dwie lub trzy córki, to one wzmagają jego bogactwo, jeśli zaś ma dwóch synów, to oni przyczyniają się do jego zubożenia. I graniczą z Mieszkiem od wschodu Rusy, a na północy Brusy *(t. j. Prusacy)*"...

Do życzenia jest, aby ktoś cały ustęp z dzieła Al-Bekri o Słowianach, wydany przez pp. Kunika i Rozena, przepolszczył, a zarazem podał, choćby tylko w streszczeniu, uczone wyjaśnienia akademika Kunika. Jak dalece podania Ibraima Ibn-Jakóba o Mieczysławie i jego kraju rzucają niejakie światło na nasze prastare wewnętrzne stosunki, niewątpliwie postarają się wyjaśnić badacze naszych dziejów krajowych."

Posiedzenia Akademij i Towarzystw Naukowych.

Akademia Paryska „des Inscriptions et Belles-Lettres".

(Posiedzenie z dnia 29 Listopada r. z.)

— Prezydujący odczytuje ustęp z listu cesarza Brazylijskiego, w którym monarcha ten wyraża ubolewanie z powodu śmierci p. Naudet. Następuje wybór trzech nowych członków, w którym wybrani zostają: p. Barbier de Meynard w zastępstwie p. de Slane, p. Foucart w miejsce p. Naudet, p. Schefer w miejsce p. Garcin de Tassy.

— P. Duruy przedstawia broszurę o odkrytym grobowcu legionisty rzymskiego, dodając, że są powątpiewania co do właściwego znaczenia tego grobowca.

— P. Miller komunikuje wiadomość o małym pomniku nagrobnym greko-egipskim, z III w. naszéj ery. Widać na nim od lewéj do prawéj strony Osyrysa, Amona rodziciela i Izydę. Na przeciw tych bóstw wychodzą osoby pogrzebione pod pomnikiem tj. dwóch braci, a po nad nimi, synowiec po prawéj stronie napisu, który podaje imiona zmarłych w języku egipskim zanieczyszczonym wpływami greckiemi.

— P. Halévy w dalszym ciągu odczytuje swoją pracę o języku assyryjskim.

(Posiedzenie z dnia 13 Grudnia r. z.)

— Minister wychowania publicznego zaprasza Akademię do przedstawienia mu dwóch kandydatów do Dyrekcyi Szkoły franc. w Atenach, na miejsce p. Dumont zanominowanego rektorem. Następnie wybraną zostaje komisya do przedstawienia kandydatów na korespondentów krajowych w miejsce zmarłych lub posuniętych na członków, jak Mariette-Bey.

— Dr. H. Schliemann odczytuje sprawozdanie bardzo szczegółowe o rezultatach swoich poszukiwań w ciągu kończącego się roku, tak na wyspie Itace, jak w Troadzie dokonanych; przedstawia jednocześnie Akademii rysunki przedmiotów przez siebie tam odkrytych. W Itace, konstatuje p. S., błędnie dotychczas umieszczano miasto Ulysesa w miejscu zwaném Polis. Nie ma bowiem śladu w tém miejscu żadnego miasta. *Polis* przytém oznaczało w archaicznych czasach po prostu fortecę (grodziszcze). Stroma skała na któréj nie ma najmniejszych śladów murów, mogła nadać nazwę tę i znaczenie temu miejscu. Po długich poszukiwaniach udało się S. znaleść resztki miasta dość wielkiego i murami otoczonego, na wzniesieniu góry Athos które szczegółowo opisuje.

Akademia Umiejętności w Krakowie.

— Dnia 10 b. m. odbyło się posiedzenie **Wydziału historyczno-filozoficznego** w Akademii Umiejętności. Dyrektor Dr. Heyzmann, wyraził otuchę coraz silniejszego rozwoju prac wydziałowych, podniósł zarazem zasługi ustępującego dyrektora Dra Zielonackiego, który z przyczyny odjazdu złożył swój urząd. Sekretarz Akademii J. Szujski, przedstawił Wydziałowi pracę pseudonima Kazimierza Wierzbięty: „Mendligiraj, Chan Tatarów i jego stosunki z Polską od r. 1469 do 1515." Tenże Sekretarz przedstawił własne poszukiwania do dziejów Maćka Borkowicza, wojewody poznańskiego i pierwszéj konfederacyi rycerstwa w Polsce r. 1352. Dr. Szujski udowadniał, że przed konfederacyą rycerstwa r. 1352, spotykamy w Wielkopolsce konfederacye miast roku 1302, 1310, 1350, że te konfederacye, jak niemniéj konfederacya rycerstwa, szły za wzorem Zachodu w ogólności, gdzie się od końca XIII wieku konfederacye zjawiają, wywołując zakazy konsyliow i Cesarzy (Bulla złota Karola IV), że w szczególności czerpano wzór z sąsiedniéj, podówczas anarchicznéj Brandeburgii, która w r. 1345 w starym Berlinie skonfederowała się przeciw podatkom nałożonym przez Ludwika margrabiego. Uważał za prawdopodobne, że konfederacya r. 1352 zawiązana przeciw impignoracyom, wywołaną została sądowniczemi reformami Kazimierza Wgo, w szczególności zaś nasłaniem Starosty generalnego w osobie Wierzbięty. Sprawdzał następnie dalsze stosunki Maćka Borkowicza z Królem aż do jego śmierci, która niezawodnie przed r. 1360 przypadła. Podnosił, że wiadomość Długosza obfituje w szczegóły dyplomatycznie stwierdzone

i ztąd na wiarę zasługuje. W dyskusyi zabierali głos pp.: X. kan. Polkowski Piekosiński, Dr. Popiel, Smolka, podnosząc kwestye poruszone odczytem. — Następnie na posiedzeniu Wydziału potwierdzono wybór pp. M. Chylińskiego i Z. Kniaziołuckiego na członków komisyi historycznéj.

Wydział filologiczny odbył swe posiedzenie d. 16 b. m. pod przewodnictwem Dra Karola Estrejchera. Generalny sekretarz Dr. Szujski złożył prace nadesłane na konkurs imienia Lindego. Następnie ksiądz kanonik Ignacy Polkowski przedstawił i w szczegółowéj rozprawie objaśnił, nabyty przez siebie kodeks Biblii czeskiéj, odpisany w r. 1476 przez Jana Zabłockiego, niegdyś własność kapituły włocławskiéj, późniéj zaś Tadeusza Czackiego i Muchlińskiego, wykazując zarazem stosunek jéj do Biblii czeskiéj leskowieckiéj, jako téż do Biblii królowéj Zofii wydanéj przez Dra Małeckiego z kodeksu szaroszpatackiego.

Towarzystwo przyjaciół Nauk w Poznaniu odbyło w d. 3 Grudnia posiedzenie, na którém odczytał ks. prałat Likowski pierwszą część swéj pracy „O Wiktorze Sadkowskim archimandrycie słuckim późniéj tamże pierwszym w Polsce biskupie dyzunickim,“ opartéj na nieznanych źródłach przedewszystkiem na korespondencyi samego Sadkowskiego i na rękopisach z archiwum książąt Czartoryskich w Krakowie. Sadkowski, Małorusin, syn księdza ruskiego, poświęca się zawodowi duchownemu, sprawuje przez lat dziewięć urząd kapelana przy ambasadzie w Warszawie i ustanawia za pośrednictwem Stackelberga i Katarzyny II, biskupstwo dysunickie w Słucku, które król 1785 r. potwierdza. Na próżno ostrzegał króla metropolita kijowski, unicki, że to nietylko Kościoła ale Rzeczypospolitéj ujma, napróżno upominał i prosił nuncyusz papieski — minister Chreptowicz dał dyplom na biskupa człowiekowi, który najobszerniejszą przysięgę wierności złożył swéj imperatorowéj, a dopiero w drugiéj linii, o ile to się z pierwszą przysięgą zgadzało, przysięgał królowi polskiemu Stanisławowi Augustowi w ogólnikowych wyrazach. Tu się otwiera droga Sadkowskiemu do rozwinięcia wrodzonych zdolności do intryg które z całą możliwą swobodą ówczesnych stosunków rozwinął był nie będąc bynajmniéj przez rząd Rzpltéj niepokojonym. Po odczycie wszczęła się żywa dyskusya w któréj ks. Likowski referował o najnowszych źródłach do dziejów kościoła unickiego, i mówił o rozprawach w *Wiestniku Europy*, a przedewszystkiem o nowém nadzwyczaj ważnem źródle, na którego ślad natrafił w archiwum ks. Czartoryskich, gdzie się znajduje inwentarz 20 kilku tomów dokumentów *in folio* obejmujących korespodencye biskupów unickich ze Stolicą Apostolską.

— Na posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa przyjaciół nauk, z d. 21 Stycznia r. b. po odłożeniu do przyszłego posiedzenia referatu komisyi oceniającéj pracę Dr. Kaźmierza Szulca pt.: „Wyjaśnienie mitycznéj historyi polskiéj i mitologii słowiańskiéj“ i po wybraniu na członków towarzystwa pp. Edwarda hr. Raczyńskiego z Rogalina i Godfryda Ossowskiego z Mgowa, ks. kanonik Korytkowski odczytał pierwszą część skreślonego przez siebie żywota arcybiskupa Łaskiego. W części téj pierwszéj sz. prelegent podał wszelkie szczegóły życia, czynności i stósunków rodzinnych tego dostojnika Polski i kościoła polskiego dotyczące, a z archiwum kapituły gnieźnieńskiéj poczerpnięte. Drugą część odczyta na następném posiedzeniu, które się odbędzie w dniu 3 lutego r. b.

WIADOMOŚCI.

— We wsi Zakrzewo nad Wartą w gub. Kaliskiéj natrafiono na grobowisko, zajmujące przestrzeń przeszło 100 prętów; pod powierzchnią ziemi w głębokości jednéj stopy i więcéj znajdują się kamienie ułożone w ten sposób, że stanowią sklepienie dla każdéj pojedyńczéj urny.

— W Drozdowie gub. Łomżyńskiéj, przy kopaniu ziemi około browaru w głębokości jednéj do dwóch stóp, znaleziono kilkanaście szkieletów ludzkich. Przy każdym prawie szkielecie mężczyzny przy jego boku lewym, leżał nożyk wyglądający na broń, przy kilku zaś szkieletach kobiecych, metalowe kolczyki z drutu okrągło zwinięte i paciorki niebieskie pokryte wapieniem.

— P. H. Bukowski ze Sztokcholmu, nadesłał znowu Gab. arch. Uniw. Jagiell. pewną liczbę zabytków kamiennych ze Skanii, nader starannie wykończonych — oraz publikacye cenne traktujące o runach skandynawskich, między innemi kronikę dawną z tekstem runicznym, łacińskim i szwedzkim.

— Wystawa antropologiczna w Moskwie, która w ciągu lata przyszłego ma się odbyć, obiecuje być bardzo interesującą. Zajmować ona ma olbrzymią przestrzeń w gmachu mustry. Cały rzęd figurycznych przedstawień uzmysławiać będzie sceny z życia ludzi z epok przedhistorycznych, jakotéż poznajamiać z ogólną etnologią narodów i plemion. Między innemi mają być przedstawione pieczary z ich mieszkańcami, troglodytami, w towarzystwie ówczesnych zwierząt, między któremi znajdować się będzie i model mamuta. Szkielety ludzkie i wkoło nich znajdywane zabytki, przedstawione będą tak, jak je znajdywano.

— Według dzienników z Hawru, jeden z archeologów tego miasta p. Bourdot, zrobił dość ważne odkrycie w okolicach tego miasta w Sandouville. Jest to stacya przedhistoryczna zawierająca same narzędzia z kamienia polerowanego (zapewne stacya wyrobów tych narzędzi). Kolekcya zebrana tam przez p. B. składa się z pięknych siekierek polerowanych, licznego szeregu skrobaczek, noży, grotów do strzał, żarn kamiennych i t. p. Niektóre odznaczają się pięknym swym kształtem i doskonałą konserwacyą.

— W Heidelbergu podczas robót ziemnych w Thibautstrasse, natrafiono w ostatnich czasach na studnię rzymską, a w téj na kolumnę (colonne miliaire). Kamień ten podług napisu na nim umieszczonego, poświęcony został cesarzowi Maximusowi w czasie jego wstąpienia na tron. Jest to ósma kolumna którą w téj miejscowości znaleziono (siedm w pobliskich podziemiach), a które zdaje się otaczały samą studnię i podtrzymywały lekki daszek ochraniający tę ostatnią. Obszerna praca inspektora budownictwa Schäfera traktująca o wszystkich odkrytych w Heidelbergu rzymskich budowlach, ze szczegółowym planem całéj miejscowości, jest obecnie w druku.

— W Luxeuil w parku miejscowym przy kopaniu fundamentów na budynek, robotnicy stłukli motykami amforę wypełnioną pieniążkami rzymskiemi srebrnemi, mocno oxydowanemi z wierzchu, tak że chcąc je wydostać, robotnicy musieli rozbić na drobne części naczynie. Wewnątrz jednakże sztuki są doskonale zachowane: można poznać na nich popiersie Gordiana, Filipa Araba, Deciusza, Gallusa, Galliena etc. Poszukiwania daléj są prowadzone.

— Poszukiwania w Bonn rozpoczęte rok temu kosztem prowincyonalnego miejscowego muzeum, doprowadziły do odkrycia *castrum* rzymskiego, na wznie-

sionéj nieco płaszczyznie nad Renem, które to castrum, obszarem, doniosłością a częściowo i zachowaniem, o wiele przewyższa podobnež odkryte w Saalburgu pod Homburgiem, dotychczas uważane za jedyne castrum rzymskie w Niemczech.

— Muzeum Luwru nabyło piękny posąg z najświetniejszéj epoki sztuki, odkryty w jednéj z posiadłości pod m. Vienne. Jest to posąg Wenery w naturalnéj wielkości, która, jak to wskazuje mała rączka zachowana na jéj plecach, trzymać musiała Amora. Bożka tego jak i głowy posągu i obu rąk niestety brakuje, reszta posągu z pięknego paryjskiego marmuru, dobrze zachowana.

— W Lublanie w torfowisku, w miejscowości znanéj z tak licznych zabytków palafitowych, torfiarz przypadkowo natrafił na sześć sztuk srebrnych monet, wielkości 20kreizarowych dawniejszych sztuk. Wszystkie one noszą napisy rzymskie cesarza Augusta Klaudyusza.

---

†

ś. p.

Józef Mianowski

b. Rektor, b. Szkoły Głównéj Warszawskiéj,

zmarł dnia 8 Stycznia 1879 r.

Warszawa, b. wychowańcy i profesorowie b. Szkoły Głównéj opłakują śmierć najzacniejszego przewodnika młodzieży, męża istnie cnót obywatelskich — Józefa Mianowskiego.

Ktokolwiek myślą sięgnie wstecz o lat kilkanaście, ten z prawdziwą lubością przypomni sobie ową odżywczą epokę w naszém społeczeństwie, kiedy młodzież, ba nawet starsi, uczuwszy potrzebę i brak nauki, chronili się pod skrzydła owéj istotnéj dusz rodzicielki, Szkoły Głównéj, najszlachetniejszego klejnotu przyniesionego Ojczyźnie w darze przez Wielopolskiego. Każdy przypomni sobie ów zapał młodzieży, ów stosunek przyjacielski przewodników do uczniów i zabiegi zacnego Rektora, aby w Instytucyi téj narodowéj, zarówno serca jak i umysły kształciły się i rozwijały na pożytek kraju i społeczeństwa.

Cześć Twojéj pamięci zacny Rektorze!

Lecz jakżeż krótko trwał ów sen odżywczy — uczuć i myśli... Jakież przebudzenie! Z usunięciem się Twoim zacny Mężu i instytucyi nie stało. Byłeś więc jéj uosobieniem, jéj opiekunem, i jedyną gwarancyą. Lecz jeśli Ciebie i powierzonéj Ci instytucyi nie stało — tradycya Wasza powinna przejść do potomności. Będzie ona zawsze wzorem, jak począwszy od młodocianego już wieku, można z korzyścią pracować dla kraju i społeczeństwa — jak w instytucyi naukowéj, utrzymywać równowagę moralnego jak i naukowego kształcenia.

Sit tibi terra levis!

Wydawca i Redakor odpowiedzialny **Jan Gadowski**.

DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii*), Historyi i Lingwistyce.

Wychodzi w Krakowie 1 i 15 każdego miesiąca w objętości $1\frac{1}{2}$ do 2 arkuszy druku

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO

członka komisyi archeolog. Akad. Umiejęt.

Prócz rozpraw oryginalnych **Dwutygodnik Naukowy** zawiera: streszczenie ruchu naukowo-literackiego u nas i zagranicą, **recenzye** świeższych publikacyj, **sprawozdania z posiedzeń Akademij i innych Towarzystw uczonych,** oraz **przegląd bibliograficzny,** ze wskazanych powyżéj dziedzin wiedzy.

Dołączane są także tablice litografowane lub fotodruki.

Dotychczas wzięli udział w spółpracownictwie lub nadesłali swe prace: pp. *M. Chyliński*, czł. kom. hist. *Dr. J. Karłowicz, A. H. Kirkor* czł. Akad., *Dr. Kopernicki* czł. Akad., *W. hr. Łoś, Wł. Niedźwiecki, W. Mikrot, G. Ossowski*, czł. kom. arch. Akad. Umiej. *Dr. Fr. Piekosiński* czł. Akad., *Tytus Pilecki, ks. I. Polkowski* czł. Akad., prof. *J. Przyborowski*, prof. *L. Szczerbowicz-Wieczór, Z. Radzimiński* czł. kom. arch., *J. N. Sadowski* Czł. Akad., *S. Zaczyński, M. Żmigrodzki.*

Brak organu któryby zaznajamiał szerszą publiczność z wynikami nowszych badań na polu archeologii, historyi i lingwistyki, zachęcił nas do podjęcia niniejszego wydawnictwa i mamy nadzieję, że ogół społeczności polskiéj usiłowania nasze chętnie poprze, a tém samém zapewniając trwały byt niniejszemu pismu dozwoli nam wprowadzać w nie coraz większe ulepszenia.

Prenumeratorowie nowi mogą otrzymać numera z przeszłych kwartałów.

Warunki prenumeraty:

	Rocznie:	Półrocznie:	Kwartalnie:
w Galicyi i Austryi	Złr. 6	Złr. 3	Złr. 1. 50
w Prusiech i Niemczech	Mr. 12	Mr. 6	Mr. 3.
w Król. Polskiém i Cesarstwie Rosyjskiém	Rsr. 6	Rsr. 3	Rsr. 1.50
we Francyi	Fr. 14	Fr. 7	Fr. 3.50

Numer pojedynczy centów 35.

Prenumerować można:

w Krakowie:

w Redakcyi i Administracyi ulica Straszewskiego Nr. 15.

w księgarni G. Gebethnera i Sp., oraz wszystkich innych.

w Warszawie: w księgarni Gebethnera i Wolffa.

we Lwowie: w księgarni Gubrynowicza i Schmidta

w Poznaniu: w księgarni J. K. Żupańskiego i M. Leitgebera,

w Paryżu: Librairie de Luxembourg.

Biuro Redakcyi i Administracyi: Ulica Straszewskiego Nr. 15.

Skład główny **w Krakowie** w księgarni **G. Gebethnera i Spółki.**

Skład główny **w Warszawie** w księgarni **Gebethnera i Wolffa.**

Inseraty przyjmuje Administracya po 15 cnt. od wiersza petitowego.

*) Pod nazwą archeologii rozumiemy także: numizmatykę, sfragistykę, epigrafikę, bibliografią od czasów najdawniejszych i wogóle wszystko co się tyczy starożytnictwa i pamiątek przeszłości.